

Droga krzyżowa „ze św. Bratem Albertem”

Wstęp:

Panie Jezu Chryste, ukryty w Najświętszym Sakramencie, stajemy przed Tobą razem ze św. Bratem Albertem, który zostawił nam słowa: „Byliśmy odkupieni Krwią – czy możemy się zbawić nie cierpiąc?”. Spraw prosimy, byśmy naśladowując Ciebie, potrafili przyjmować cierpienie w duchu wiary. Niech moc Twojego krzyża umacnia chrześcijańską nadzieję i czyni nasze życie ofiarą miłości – ku Twojej chwale i dla dobra bliźnich.

Stacja I. Jezus na śmierć skazany.

Skrępowany, jak najgorszy złoczyńca, stoi Jezus przed ludzkim trybunałem. Z ust nie pada żadne słowo skargi ni obrony. „Ofiarował się, bo sam chciał”. W szkarłatnej szacie, w cierniowej koronie, znieważony i oplwany stoi Bóg Człowiek – Ecce Homo.

Zapatrzył się w Niego Brat Albert i w głębi serca usłyszał pytanie, które stało się drogą Jego życia: Czy duszę swoją dasz? Tak, jak Ja dałem za braci? – „Panie Jezu, dla Twej miłości gotów jestem na krzyż i na śmierć, w Tobie położyłem ufność moją”.

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swe ramiona.

Poniesie krzyż na Kalwarię, gdzie dokona dzieła odkupienia. „Czy Panu Jezusowi cierpiącemu mękę i za mnie ukrzyżowanemu mogę czego odmówić? czy mogę odmówić męki dla Niego i krzyża?”

Brat Albert stanął u boku Chrystusa i tak jak On wziął na siebie krzyż ludzkiego cierpienia. „Chrześcijanin – drugi Chrystus”.

Przyjmę mój krzyż z poddaniem się woli Bożej. „Wola Boża przede wszystkim i tylko to” – oto dewiza Brata Alberta, która zaowocowała świętością.

Stacja III. Jezus upada pod krzyżem.

Ciężki jest krzyż ludzkich grzechów. Jezus upada. On, Bóg, uniza się aż do ziemi.

Stanął Brat Albert wobec ogromu zła, dlatego musiał się trzymać mocno Chrystusowego krzyża, by nie upaść. Zrozumiał, że „krzyż jest tajemnicą – wymaga wiary, krzyż jest światłem, które oświeca umysł. Szczęśliwy, kto mu odda serce i dostanie łaskę miłowania”.

Stacja IV. Jezus spotyka swoją Matkę.

Kiedy Jezus podniósł się z pierwszego upadku, zobaczył Matkę. Stanęła przy Nim wtedy, gdy było najciężej. Matka pozostała przy Synu. Jego krzyżowa droga – stała się Jej drogą.

Dzieło miłosierdzia rozpoczął Brat Albert także z pomocą Bożej Matki. Jej wizerunek zawiesił w Ogrzewalni wśród nędzarzy. Odkąd Ona tam zamieszkała, był spokojny o przyszłość. „Matkę Najświętszą obieram za Opiekunkę w moich trudnościach”.

Stacja V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi.

Zrazu niechętnie, przymuszony, pomógł Chrystusowi nieść krzyż. A potem może odczuł wewnętrzną radość, że w jakiś sposób bierze udział w dziele odkupienia.

Niełatwo nieść pomoc człowiekowi sponiewieranemu, odrzuconemu i zepchniętemu na margines. Trzeba aktu wiary, żeby dojrzeć w nim godność Bożego dziecka, żeby popatrzeć głębiej, tak jak widzi go

Bóg. „Im więcej kto opuszczony, z tym większą miłością służyć mu trzeba, bo samego Pana Jezusa zbolełego w osobie tego ubogiego ratujemy” – mawiał Brat Albert. Czy tak patrzę na bliźniego?

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi.

Przedarła się przez tłum i podeszła do Chrystusa. Nie mogła patrzeć obojętnie na Jego skrwawioną i znieważoną Twarz. Otarła Ją gestem pełnym miłości.

Aby stać się Weroniką ocierającą Twarz Chrystusa cierpiącego w człowieku, trzeba z wiarą i miłością wpatrywać się w obraz „Ecce Homo”. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych – Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Ojciec Ubogich, święty Bracie Albercie, obrońco i opiekunie opuszczonych i skrzywdzonych, ucz jak służyć Chrystusowi w braciach.

Stacja VII. Jezus upada po raz drugi pod krzyżem.

Im bliżej celu, tym cięższym staje się krzyż. Jezus upada znowu, ale podnosi Go miłość większa niż ludzkie zło.

Im dalej szedł Brat Albert w swej posłudze człowiekowi, tym większa nędza ukazywała się Jego oczom. Przygniatał ciężar odpowiedzialności. Dlatego szukał siły w modlitwie przed Chrystusem Ukrzyżowanym. „Pięć Ran Pana naszego niech mnie umocni”.

Stacja VIII. Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Jezus dostrzega grupę kobiet bezradnie płaczących nad Nim. Wyciąga do nich rękę: „Nie płaczcie nade mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi”. (Łk 23, 28)

Największą pomoc okażemy Chrystusowi, gdy przyprowadzać Mu będziemy ludzkie dusze – przez modlitwę, pracę, dobry przykład, lecz także ofiarę. „Najskuteczniejszy sposób chwały Boskiej – napisał Brat Albert – jest cierpieć dla niej”. Modlić się będę o nawrócenie ludzi zniewolonych natógami i oddalonych od Boga.

Stacja IX. Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci.

Kiedy Jezus był już u kresu drogi, upadł jeszcze raz. Ile razy będzie poniżał się człowiek stworzony na obraz Boży?

Do swego przyjaciela Chełmońskiego Brat Albert pisał: „Pan Bóg wie dobrze, w jakim nikczemnym garnku dusze nosimy, dlatego dał spowiedź jak krynicę, żebyśmy się w niej myli, bo życie brudzi każdego jak błoto”. Trzeba ciągle zaczynać od nowa, bo „kochać to znaczy powstawać”.

Stacja X. Jezus z szat obnażony.

Stanął Bóg – Człowiek na szczycie Golgoty. Przyprowadziła Go tutaj miłość. Z miłości do człowieka pozwala zedrzeć z siebie ostatnią szatę. Ogołcony ze wszystkiego umrze na krzyżu.

Oddanie Bogu musi być całkowite. Trzeba oddać wszystko. „Dla złączenia się z Bogiem – pisał Brat Albert w notatniku rekolekcyjnym – należy wszystko poświęcić”.

Stacja XI. Jezus przybity do krzyża.

„Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4, 34). Ostatni akt zbawczej misji – ukrzyżowanie. Miłość nie cofa rąk i nóg spod grubych gwoździ.

„Ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z jego namiętnościami i pożądaniem” (Gal 5, 24). „Miłość krzyża – pisał Brat Albert – opiera się na chęci podobieństwa z Chrystusem, na zgodzaniu się z Wolą Jego. Na zimno, niewzruszenie dusza się decyduje na nagi krzyż”.

Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu.

„A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12, 32). Rozpięte na krzyżu ramiona Chrystusa ogarniają cały świat, każdego człowieka. Jezus kona w straszliwych męczarniach, oddaje życie na okup świata.

„O, jakże to pięknie i dobrze tak ciężko i boleśnie konać i umierać, bo tak właśnie Pan Jezus ciężko i boleśnie na krzyżu konał i umierał. Ja bym sobie z całego serca podobnej śmierci życzył” – powiedział Brat Albert na widok śmierci jednej z sióstr.

Ofiaruję Bogu chwilę mojej śmierci, jednocząc ją z Ofiarą krzyżową Chrystusa.

Stacja XIII. Zdjęcie z krzyża.

„A twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2,35). Maryja tuli w ramionach martwe członki Syna. Matka Chrystusa i Matka wszystkich ludzi.

„Najświętsza Pani, zdaję się na Twoją łaskę – daj żebrakowi co chcesz, albo nie daj, wedle Twej łaski i woli” – modli się Brat Albert. „Matko Boska Bolesna, bądź naszą Matką i Panią teraz i na wieki. Amen”.

Stacja XIV. Jezus złożony do grobu.

„Wiemy bowiem, że kiedy zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie” (2 Kor 5, 1).

Życie nie kończy się ze śmiercią; jest ono początkiem życia wiecznego. „Nicości nie ma po śmierci, bo dusza nieśmiertelna jest” – pisał Brat Albert. By życia nie zmarnować trzeba „duszę dać”, jak dał ją św. Brat Albert. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

Zakończenie:

Panie Jezu, spraw, bym w życiu kroczył mężnie drogą Twego Krzyża, która prowadzi do chwaty zmartwychwstania.

„Królu niebios, cierniem ukoronowany, ubiczowany, w purpurę odziany, Królu znieważony, oplwany, bądź Królem i Panem naszym tu i na wieki. Amen”.